

# Pandora – Opał feat. Słoń

Pandora, smutek jak pies śpi ze mną w nogach  
Z głową w chmurach,  
Chociaż chmurą przepalona głowa  
Została mi tylko wiara,  
Dzięki niej mogę rapować  
I nie straszna mi Samara,  
Ale to, co się w niej chowa  
Tu gdzie zbyt dużą wagę mają  
Zbyt proste słowa  
Ponoć łyzy to dziś wstyd  
Chowam w zbyt zimnych dłoniach  
Opał  
To zwykły ziomal, widzę w ich oczach pożar  
Ciężki byt,  
Trudna rola być dla nich jak ikona  
Jestem dzieckiem  
Brain Dead, rap to mój jedyny talent  
Ostatnio śnił mi się backstage,  
W którym nie było klamek  
Wbijam w banknot,  
Bo za papier tu nie kupię sobie manier  
I jak aktor kończe na deskach,  
Ale nie na planie  
U schyłu formy jak z tyłu głowy tyłu mądrych  
Dzisiaj wszyscy palą jointy,  
(jebać ten konformizm)  
Mam swoje poglądy, chuj w tępe opinie  
Się nie boje co o mnie pomyślą,  
Boje się tego co myślę  
Dałem całego siebie,  
Motyl trzepotał skrzydłem  
Później trzepotał w sidle  
I je roztargali żywcem  
I jak mam pisać płytę  
Kiedy czołgam się w ich truchle  
Nie pytają mnie jak żyje,

Ale jak to było umrzeć  
To na prawdę trudne, obnażyć się z ran  
A jako ulicznik miałbym ksywę Opał DDA  
Więc walczę z tym sam,  
By zamknąć to kurestwo pod wieko  
I zasnąć z zamkniętą powieką  
Jeśli coś czujesz, to zwyczajnie wyraż to  
Blaka blaka  
I nie ma co płakać nad rozlaną krwią  
I zamknąć całe to zło pod wieko  
A nocą nie pozwolić drgać już powiekom  
Jeśli coś czujesz, to zwyczajnie wyraż to  
(pandora, pandora, pandora, pandora)  
Nie ma co płakać nad rozlaną krwią  
(pandora, pandora, pandora, pandora)  
I zamknąć całe to zło pod wieko  
(pandora, pandora, pandora, pandora)  
A nocą nie pozwolić drgać już powiekom  
(pandora, pandora, pandora, pandora)  
Cisza, każdy czeka co powiem  
Możesz usłyszeć ruch oczu spod powiek  
Życie zatacza krąg, wciąż ta sama opowieść  
Wrzaski Prometeusza, sęp wyrywa wątrobę  
Wciąż kroczę po ogniu,  
Chociaż w sercu lodowiec  
Popiołem z ex-kolegów mógłbym usypać Golgotę  
Ciągłe duszę złość w sobie,  
Ściskam pięści w gniewie  
Sam nie wiem kogo się bardziej boję,  
Mnie czy siebie  
Krew w mym ciele wrze, rozsadza żyły magma  
Wokół twej szyji macka,  
Symbol ośmiornicy, znasz nas  
Nasz rap brzmi  
Jak wystrzały z armat i krzyki diabła  
Więc jaraj się jak w 76' Niki Lauda  
A na słuchawkach nadal mi ICP bangła  
Dziś każdy niczym  
Znawca finansów chce liczyć hajs nam  
Sram na twój Instagram

I ten kurwa niby highlife  
Wbijam Ci mój digipak w twarz,  
Plując jak mini-gun w mic  
W imitacjach nie gustowaliśmy nigdy  
Wśród tych pseudo gwiazd BDF wciąż sieje mrok  
Dla wymuskanych żółtodziobów jesteśmy dziwni  
A dinozaury patrzą na nas  
Jak na spadający meteor  
Nie wiem kto ma dzisiaj  
Fame i nawet nie chcę wiedzieć  
Nie żyję życiem innych ludzi,  
Bo to śmieszne przecież  
Po własnej ścieżce biegnę,  
A całą resztę jebać  
Nie jestem z tych,  
Co skurwią się na widok resztek chleba  
Jeśli coś czujesz, to zwyczajnie wyraż to  
(pandora, pandora, pandora, pandora)  
I nie ma co płakać nad rozlaną krwią  
(pandora, pandora, pandora, pandora)  
I zamknąć całe to zło pod wieko  
(pandora, pandora, pandora, pandora)  
A nocą nie pozwolić drgać już powiekom  
(pandora, pandora, pandora, pandora)



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych